Drodzy,

Poniżej mam dla Was jeszcze kilka krótkich opowiadań. Przeczytajcie uważnie. Mają w sobie takie życiowe mądrości. Przeczytajcie albo posłuchajcie jak poczytają rodzice. Porozmawiajcie o nich.

Pod tekstami macie pomocnicze pytania do nich. Mam nadzieję, że wzbudzą w Was chwile zadumy bądź zachęcą do dyskusji.

1. **O tym czego nie dostrzegamy**

     W pewnym szpitalu w pewnej sali, leżało dwóch pacjentów. Jeden z nich miał sparaliżowane nogi i leżał pod ścianą drugi zaś zdrowszy miał łóżko pod oknem. Sąsiad bardzo mu zazdrościł ze może spoglądać na zewnątrz. Ten zdrowszy zatem codziennie opowiadał mu, co ciekawego dzieje się za oknem - że dzieci bawią się w piaskownicy, jakiś pan jedzie na rowerze, a tam z daleka dwoje ludzi idę trzymając się za ręce... Nagle piłka wpada do stawu, ptaki zrywają się do lotu a nad tym wszystkim rozpościera się cudowne błękitne niebo...

     Pacjent przy ścianie z zachwytem słuchał co ma do powiedzenia jego kolega który godzinami snuł opowieści. Pragnął tak jak on choć raz zobaczyć to wszystko. I tak mijały dni... Aż pewnej nocy pacjent spod okna źle się poczuł. Nie mógł dosięgnąć alarmu. Błagał o pomoc stawał się coraz słabszy. Jednak pacjent spod ściany nie pomógł mu, spokojnie patrzył jak jego kolega umiera. Nazajutrz lekarze zabrali ciało.

     Pacjent spod ściany poprosił o przeniesienie pod okno. Ucieszony resztkami sił wspiął się na parapet powoli wyciągając ręce. Otworzył oczy... spojrzał... za oknem była... ściana.

***....czasami nie zdajemy sobie sprawy z tego jak wiele mamy
...póki tego nie stracimy...***

Autor nieznany
(poszukiwany)

1. O czym opowiadał pacjent, leżący pod oknem drugiemu pacjentowi?
2. Dlaczego kiedy pacjent pod oknem umierał ten drugi mu nie pomógł?
3. Co tak naprawdę było za oknem szpitala?
4. Co mógł czuć pacjent po śmierci towarzysza z sali?
5. Jak myślisz, dlaczego zazdrość jest tak potężna, że pokonuje nasze dobre cechy?
6. **Łańcuch i grzebień**

     W pewnym zakątku świata żyło kiedyś dwoje małżonków, których miłość nie przestawała rosnąć od pierwszego dnia ich ślubu. Byli bardzo ubodzy i wiedzieli, że każdy z nich nosił w swoim sercu niezaspokojone pragnienie: on miał w swojej kieszeni złoty zegarek, który otrzymał od swojego ojca. Z całego serca marzył o złotym łańcuszku. Ona posiadała długie, piękne i jasne włosy, a marzyła o perłowym grzebieniu, którym, niby diademem, mogłaby je ozdabiać.

     Z biegiem lat mężczyzna coraz bardziej marzył o grzebieniu, kobieta natomiast robiła wszystko, aby móc zdobyć dla męża złoty łańcuszek.

     Od długiego czasu wcale o nich nie rozmawiali, ale ich serca nie przestawały myśleć o tym ukrytym marzeniu.

     Rano w dziesiątą rocznice ich ślubu, małżonek spostrzegł zbliżającą się w jego stronę uśmiechniętą żonę. Jej głowa była pięknie ostrzyżona i nie posiadała już swoich lśniących i długich włosów.

     - Co z nimi zrobiłaś?, kochana?, zapytał pełen zdziwienia.

     Żona otworzyła swoje ręce, w których migotał złoty łańcuszek.

     - Sprzedałam je, aby móc kupić złoty łańcuszek do twojego zegarka.

     - Ach, kochanie, co ty zrobiłaś?, powiedział mężczyzna, otwierając dłonie, w których trzymał cudowny perłowy grzebień. - Ja właśnie sprzedałem zegarek, aby ci móc kupić grzebień.

     I tak, wpadli sobie w objęcia, szczęśliwi z tego, że mają siebie nawzajem.

1. O czym marzyła kobieta, a o czym mężczyzna?
2. Co sprzedała kobieta, a co mężczyzna? A co kupili?
3. Jakie uczucia kierowały ich postępowaniem?

**3.Nasza wartość**

     Dobrze znany mówca rozpoczął seminarium trzymając w ręku dwudziestodolarowy banknot. Do dwustu osób na sali skierował pytanie:

     - Kto chciałby dostać ten banknot?

     Ludzie zaczęli podnosić ręce. Spiker powiedział:

     - Mam zamiar dać ten banknot jednemu z was, ale najpierw pozwólcie że coś zrobię... - i zaczął miąć banknot. Pokazał zgnieciony banknot i zapytał:

     - Kto w dalszym ciągu to chce?

     Ręce znowu się podniosły...

     - A gdybym zrobił to? - zapytał mówca.... i rzucił banknot na ziemię. Podeptał go butami i podniósł - był pomięty i brudny....

     - A teraz kto chce te pieniądze?

     Ręce podniosły się po raz trzeci!!!

     - Moi przyjaciele odebraliście bardzo cenną lekcję. Nie ma znaczenia co zrobiłem z tym banknotem, ciągle chcieliście go dostać, ponieważ nie zmniejszyłem jego wartości. To jest wciąż warte 20$!!!

     Wiele razy w życiu jesteśmy powaleni na ziemię, zmięci i rzuceni w błoto przez decyzje, które kiedyś podjęliśmy i okoliczności, które stanęły nam na drodze. Czujemy się przez to mniej wartościowi. Ale to nie ma znaczenia, co się stało i co się jeszcze stanie...

     TY nigdy nie stracisz swojej wartości: brudny czy czysty, zmięty czy w dobrej formie, jesteś ciągle bezcenny dla tych, którzy Cię kochają.

     Wartość naszego życia nie wynika z tego co robimy, ani nie zależy od tego, kogo znamy, lecz KIM JESTEŚMY!

     Jesteś wyjątkowy! Nigdy o tym nie zapomnij!

Autor nieznany

1. Co zrobił z banknotami prowadzący wykład?
2. Do kogo mówca porównał banknot?
3. Jaką wartość masz Ty jako człowiek?
4. Czy jako osoba raz jesteś mniej warty, a raz więcej?
5. Co nadaje wartość Tobie jako człowiekowi?

Drodzy Rodzice i uczniowie,

Troszkę dałam Wam tu wyzwanie, ale to dlatego, że wiem, iż zerkniecie do tych tekstów z waszymi dziećmi. Dlatego chciałam obudzić dyskusję. Chciałam, żebyście sprowokowali dzieciaki do takich życiowych ważnych przemyśleń, o tym co ważne, o tym jakimi jesteśmy ludźmi, czym kierujemy się w życiu.

I coś na wesoło ☺

**Wstawaj!**

     Ojciec puka do drzwi pokoju syna:

     - Piotr, wstawaj! Piotr odpowiada:

     - Nie chce mi się wstać. Ojciec krzyczy:

     - Wstawaj! Dziś sobota i musisz iść na trening. Piotr odkrzykuje:

     - Nie chcę iść na trening!

     - Dlaczego? - pyta ojciec.

     - Są trzy powody: Po pierwsze - treningi są takie nudne. Po drugie - dzieci mi dokuczają. Po trzecie - nie cierpię treningów, zwłaszcza w soboty.

     Ojciec opiera się o drzwi i mówi:

     - No to ja ci podam trzy powody, dla których musisz iść. Po pierwsze - to twój obowiązek wobec drużyny. Po drugie - masz już czterdzieści pięć lat, a po trzecie - przecież jesteś trenerem.

Anonim

ŻYCZĘ Państwu wszystkiego dobrego na Święta. ☺